Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 3000 Mk., półrocznie 1500 Mk., miesięcznie 350 Mk., w Białej z odnoszeniem do domu 400 Mk. Zagranicą o 100% drożej. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Numer pojedyńczy wszędzie Mk. 100

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter. Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 50. Biała, niedziela, dnia 22 października 1922. Rok V.

Pana Korfantego i jego kompanjonów agitacya!

Korfanty sprzedawczyk i kapitalista wodzem Ch-je-ny. — Rola Korfantego w powstaniu Górnośląskiem. — Niecne metody i łgarstwa agitacyjne Korfantego. — Przekupstwo. — Nowe kłamstwa Ch-je-ny. — „Nie będziesz wzywał Pana Boga Twego nadaremno".

Chjena często, a wrzaskliwie głosi wszędzie, że ona jeno uczciwych, a rzetelnych kandydatów do Sejmu wystawia, że ona jedynie chrześcijańskiemi zasadami się kieruje i prawdą samą walczy.

Lecz jakże ta uczciwość, rzetelność, to chrześcijaństwo i ta prawda w rzeczywistości wygląda?

Chjena mianowała Wojciecha Korfantego na swego wodza, ba trąbi nawet, że jest bohaterem narodowym.

Któż jest ten wódz Chjeny — ta czołowa osobistość 8-ki?

Kabotyn i dorobkiewicz polityczny, który za pomocą kłamstw i łajdactw wybija się na czoło tych „prawdziwych narodowców i katolików".

Korfanty jeszcze za czasów niemieckich wydawał na Górnym Śląsku bojowe pismo polskie, które walczyło z Niemcami. Otóż ten „opatrznościowy mąż" Chjeny sprzedał pismo to wraz z sobą niemiecko-polskiej spółce Napieralskiego, która pracowała w duchu ugodowym z Niemcami.

Wtedy to praca endecka wylewała kubły pomyj na Korfantego.

Teraz okadza go Chjena wonnemi kadzidłami jako dyktatora powstania górnośląskiego w 1922 r.

Cóż jednak o roli Korfantego w powstaniu pisze p. Mielżyński, głównodowodzący wojskami powstańczemi. Pisze on, że Korfanty był przewodnikiem powstania, że w najkorzystniejszej dla powstania chwili wstrzymał działania wojenne, dzięki czemu Niemcy złamawszy rozejm — pobili wojska nasze i zmusili do odwrotu, — że Korfanty będąc przeciwnikiem powstania narzucił mu się na dyktatora, by w ten sposób powstani ewykorzystać dla swych planów i celów, że intrygami swemi usunął wodza powstańców Mielżyńskiego, obawiając się, że na tego może spłynąć sława za zwycięską akcyę bojową.

Takim jest „bohater" endecki.

Obecnie stał się wielkim kapitalistą i robi pieniądze. Jest prezesem polsko-francuskiego towarzystwa, które wydzierżawiło wszystkie fiskalne kopalnie na G. Śląsku.

Ten wielki kapitalista w wielu okręgach stoi na pierwszym miejscu Chjeny — i warto przypatrzyć się, jakiemi to „uczciwemi i chrześcijańskiemi" sposobami agituje.

P. Korfanty na wiecu dn. 14 września wygłosił następujące przemówienie:

„Czy wiecie co to jest Belweder? To jest dom, gdzie mieszka Piłsudski. A wiecie kto jest Piłsudski? To jest człowiek ze Wschodu. Na Wschodzie mieszkają Turcy. A Turcy mają po 10 i 20 kobiet. A więc Piłsudski to też jest taki człowiek, co ma dużo żon. Narazie żyje z jedną żydówką, której dał order „Virtuti Militari". A więc „Virtuti Militari" to są ordery, które rozdaje Piłsudski ludziom, którzy mają szerzyć na G. Śląsku hasło „Freie Liebe" czyli „Wolna Miłość". Otóż w wiosce waszej jest dwóch takich. Musicie ich od was wyrzucić, zerwać im ordery i zedrzeć z nich mundury".

A jeśli chcecie, powiada dalej Korfanty, zwracając się do kobiet, by wasi mężowie mieli po kilkanaście żon, to głosujcie za socyalistami, bo ci chcą to samo, co i Belweder.

To jest próbka agitacyi Chjeny. Takiemi wymysłami otumania się masy.

Ale nietylko kłamstwami p. Korfanty agituje — potrafi on przemawiać i do brzucha.

Na tydzień przed wyborami do Sejmu Śląskiego, pragnąc zjednać sobie wyborców, urządził „festyn robotniczy".

Obecnym na festynie robotnikom rozdawał po 10 kieliszków wódki, 10 kufli piwa, 10 cygar i papierosów, 1½ kilo kiełbasy itd. A oprócz tego robotnikom, którzy pracowali w fiskalnych kopalniach 25 lat, dawał po zegarku.

Wódką i przekupstwem zjednywa sobie reakcya głosy. Wódką zjednuje sobie robotników.

Jeśli „mistrz" endeckiej ósemki p. Korfanty pozwala sobie na podobne kawały — to i jego pupilki, mniejsze rybki endeckie w tyle nie pozostają.

W jednej z odezw chjeńskich pisze jakiś pismak następujące kłamstwa:

„Dnia 17-go września r. b. na wiecu w Lublinie wtargnęli członkowie lewicy krzycząc: „Niech żyją żydzi" oraz bluźniąc Matce Boskiej Częstochowskiej, tej naszej Królowej, która Ojczyznę naszą cudownie obroniła od Szwedów, a 2 lata temu ocaliła Warszawę i całą Polskę od nawały bolszewickiej. Polki-katoliczki wszystkich stanów jak jedna stańmy w obronie naszej Matki-Królowej".

Nie trzeba dodawać, że cały ten opis wyssany jest z palca — pisze się takie idyotyzmy — licząc na nieuświadomienie mas i głupotę ludzką. Nie zdaje nam się jednak, by wiele „polek-katoliczek" dałoby się nabrać na podobne brednie.

Podkreślamy jedynie, jak tu nadużywa się imienia Matki Boskiej — do politycznych oszustw.

Zwycięstwo 8-ki ma być zdaniem chjeńskich kuglarzy „zwycięstwem Królowej z Jasnej Góry".

Ale szczytem już chyba obłudy będzie okólnik Sekretaryatu Głównego Narodowej Demokracyi, w którym poleca się wydrukowanie ulotek, mających się kończyć poniższym cynicznym łączyniem Pana Boga z listą Nr. 8.

— Panie! błogosław uczciwej pracy — daj zwycięstwo ósemce.

Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył — prosimy Cię, Panie!

Abyś wrogów rolnika w ludowcowej wilczej skórze wytracić raczył — prosimy Cię, Panie!

Kto głosuje 5 i 12 listopada na Nr. 8, ściągnie na siebie i Polskę wszystkie 8 błogosławieństw niebieskich.

I t. d. w tym rodzaju.

W ten sposób agituje reakcya. Cynicznie wzywa P. Boga do popierania swych niecnych celów. Takiemi ulotkami, które noszą wszak cechy bluźnierstwa religijnego, chce reakcya ogłupić wyborców.

Przecież podobne nadużywanie religii oburzyć musi każdego uczciwego katolika.

W tych robotach agitacyjnych Chjeny jest tyle fałszu, cynizmu i kłamstwa, że wielkich wysiłków dołożyć musicie towarzysze, by raz na zawsze zerwać maskę obłudy z niecnej ósemki.

———

Nowy szwindel klerykalny.

Zrozpaczona niepowodzeniami endecya przygotowuje nowy kawał, który ma być dla socyalistów.

ciosem w ostatniej chwili,

kiedy już niepodobna oszczerstwo sprostować i prawdę wykazać.

Mianowicie, jak donosi ostatnia „Rzeczpospolita", w warszawskiej dyecezyi nakazano w dniu **1-go listopada** (dzień Wszystkich Swiętych) **po kazaniu** odprawić modły na intencyę pomyślnych wyborów. Prawdopodobnie to samo nakazano i w naszym okręgu.

Zdawałoby się, rzecz niewinna... Modły za pomyślne wybory — rzecz bardzo ładna. Któż może coś mieć przeciwko temu? Ale... **dla kogo** „pomyślne"?? **Dla Polski** czy dla chjeny!?

Jeśli dla Polski — owszem, nic nie mamy przeciw temu. Łatwo jednak zrozumieć, iż skoro powiedzianem jest, że modły mają nastąpić **„po kazaniu"**, więc według wszelkiego prawdopodobieństwa

ostatnie kazanie przed wyborami

będzie poświęcone także wyborom. Łatwo zrozumieć, jakie to „kazanko" palną sobie ci księżulkowie, którzy są zwolennikami chjeny (8) lub katolicko-ludowych Maślanek (12)!

I zamiast słowa Bożego, znowu usłyszymy chjeńską lub maślankową **mowę przedwyborczą!**

Zamiast skupionego nastroju modlitewnego, znowu usłyszymy w Świątyni Pańskiej **wiec przedwyborczy!** Znowu księżulkowie zapomną o Bogu i Św. Ewangelii, byle swoją partyjną pieczeń upiec!

I świątynia znowu zostanie sponiewierana przez klerykałów! **Znowu bluźnierstwo!!** Nam zarzucają obłudnie, że z religią walczymy, sami na miejsce religii stawiają przedwyborczą agitacyę partyjną!

Ostrożnie, panowie! Lud już przejrzał, i coraz głośniej rozlega się po Polsce groźne wołanie ludu:

— **Precz z polityką w kościele!** Świątynia Pańska jest dla Pana Boga, a nie dla polityki!

Na ten nowy przygotowujący się szwindel **zwracamy uwagę ogółu towarzyszy. Niech powiadomią wszystkich obywateli.** W dzień W. Swiętych, w okresie Zaduszek, gdy czcimy pamięć zmarłych swoich blizkich — ma nastąpić **zamach przedwyborczy!**

Niewiadomo, jakie tam bajki nowe mają być puszczane, ale chodzi o to, że do 5 listopada zostanie tylko 3 dni, i bajki trudno będzie sprostować.

A więc nowy podstęp rozszalałej w swej przedwyborczej rozpaczy chjeny i maślanek.

Przygotujcie się, towarzysze! Powiadomcie wszystkich, aby endeccy księża się zoryentowali, iż ogół wie o gotującym się bluźnierczym szwindlu klerykalnym! Wówczas może zaniechają swych bluźnierczych sztuczek!

Lud chce religii w kościele, a nie polityki!

Socyaliści jedynie bronią lokatorów przed wyzyskiem i wyrzuceniem na bruk.

Kto chce utrzymać ustawy o ochronie lokatów, Kto chce mieć dach nad głową, ten 5 listopada br. odda Kartę wybor. z liczą 2.

Jak się Chjena bielsko-bialska wściekła.

Kasa chorych w Białej jest solą w oku Chjeny, bo niema tam pp. Sierakowskiego, Szałaśnego, i ponieważ przewodniczącym jest tow. Dr. Gross. Nuże tedy rzucać oszczerstwa, że pieniądze Kasy chorych nie idą na chorych, tylko na agitacyę socyalistów. A na dowód tego oszczerstwa podaje Chjena dwa fakta.

Pierwszy jest ten, że Kasa chorych lokuje pieniądze w „Zaliczkówce", a więc pieniądze robotnicze **„idą pewnie na pożyczki dla żydów"**.

Tymczasem w rzeczywistości przeważna część pieniędzy lokowaną jest w miejskiej Kasie oszczędności, a także w Banku Krajowym, a niechże Chjena odpowie czy te **obie instytucye nie wypożyczają pieniędzy żydom?** Natomiast mniejsza kwota lokowana jest w Zaliczkówce, gdzie żydzi prawie zupełnie pieniędzy nie wypożyczają.

Widzisz tedy hyeno, jak bezczelnie kłamiesz!

Taksamo kłamie autor, że pieniądze Zaliczkówki idą na agitacyę wyborczą. Zaliczkówka może subwencyonować kogo chce, a odpowiedzialność ponosi zarząd przed radą nadzorczą, wzgl. walnem zgromadzeniem a nie przed Chjeną. Tylko by wykazać kłamstwo CChjeny, oświadczamy, że jak dotąd **nie otrzymaliśmy na wybory ze Zaliczkówki ani halerza!!**

A teraz co do auta. Sprawienie auta jest dobrodziejstwem dla członków Kasy, z powodu auta może lekarz chorych członków częściej odwiedzać, bo nie traci tyle czasu i dlatego członkowie ze sprawienia auta są bardzo zadowoleni. Ale Chjena chciałaby i tu mieć materyał do oszczerstw i napaści i znalazła go we fakcie, że **jeden jedyny raz wypożyczyła Kasa na niedzielę, kiedy auto było wolne,** tow. Pająkowi do Myślenic, ale nie za darmo, **tylko za dobrą zapłatą.**

Tow. Pająk odbywa całą agitacyę pieszo, koleją lub na furach. Tow. Pająk byłby i ten jedyny raz nie korzystał z auta, ponosząc znaczne wydatki, **gdyby nie wyjątkowe warunki.** Komunikacya z Myślenicami jest fatalna. Trzeba jechać do Krakowa, tam nocować a stamtąd omnibusem samochodowym do Myślenic, tam znowu nocować a nazajutrz znowu omnibusem do Krakowa, a stamtąd do Białej koleją. Traci się w ten sposób 3 dni. Wówczas jednak i tak by się nie można było dostać do Myślenic, **bo omnibus z powodu zepsucia nie był w ruchu.**

Pismak endecko-klerykalny ma czelność, że z powodu wypożyczenia auta **przez jeden jedyny raz,** i to w niedzielę, kiedy auto było wolne, przedstawić publiczności sprawę tak, że **auto nie jest dla chorych, nie jest dla lekarzy, tylko dla socyalistów do agitacyi.**

Albo jaka czelność jest twierdzenie, że Dr. Gross rozbija się(?) po aucie. Tow. Gross był autem wszystkiego **3 razy** i to wtedy, kiedy jazda **wskazaną była w interesie Kasy** — z czego dwa razy w Buczkowicach w pilnej sprawie **tamtejszego ambulatoryum.** Nawet wtedy, kiedy szpieg zauważył w aucie obok tow. Grossa kierownika konsumu, **to tow. Gross załatwiał w Buczkowicach sprawę ambulatoryum.** W tych wszystkich 3 wypadkach tow. Gross nie jeździł sam, lecz w towarzystwie bądź dyrektora Kasy, bądź nacz. lekarza lub członka zarządu.

Czy to nie szczyt obłudy zarzucać tow. Grossowi, że się rozbija w aucie wtedy, kiedy bezinteresownie dla Kasy poświęca czas, wiedzę i pracę. Chjena nie widzi pracy tylko auto. I będzie Chjena nieraz jeszcze widziała tow. Grossa w aucie i będzie nieraz się wściekała, że tow. Gross a nie endecko-klerykał jest przewodniczącym Kasy. **Niech się wścieka dalej.**

Dwa stronnictwa ludowe.

Przez kilka lat pracował wspólnie dla „dobra" chłopów p. Stapiński z Putkiem. Przyszedł rozłam i ponownie Putek i Stapiński rozeszli się — a jak to w polityce bywa, gdy się rozeszli, to przypominają jeden o drugim najgorsze historye z życia, i naturalnie ku uciesze różnych reakcyonistów, chjenistów i endeków — obrzucają się błotem w swoich pismach.

Oto mała próbka, jak p. Stapiński zaleca wyborcom kandydatów w naszym okręgu z listy p. Putka. Na trzeciem miejscu listy p. Putka figuruje p. Szczepański Stanisław, o którym p. Stapiński w ten sposób pisze:

„Stanisław Szczepański ze spółki akcyjnej Yjgea, błazen, który jak wszystkich innych tak i mnie rozweselał niejednokrotnie różnymi bajeczkami i powiastkami o kobietach, rajfur, który z jakąś chorobliwą manią i upodobaniem narzucał się na pośrednika i akuszera upadłym kobietom, intrygant, mający chorobliwą przyjemność w rozbijaniu rodzin, a nawet w podburzaniu dzieci przeciwko rodzicom, chciwiec nigdy nienasycony, potrzebujący ciągle dużo pieniędzy na różne ladacznice, faktor, podejmujący się nawet przekupywania sędziów, aby wydrzeć majątek nieletnich sierot, indywiduum, które ubiegało się o stanowisko inspektora aptek, oświadczając bezwstydnie, iż ułatwi mu ono spychanie aptekarzom towarów z jego spółki Hygea, paskarz, który przez cały rok gromadził środki lecznicze, aby je następnie sprzedać po kilkakrotnie wyższej cenie — oto kandydat na posła z pow. żywieckiego z Wyzwolenia i lewicy ludowej Putka".

Mąż i żona we dwójkę niech głosują na

!2!

Lud kandyduje.

Endecka maskarada. — Hrabiowie i książęta. — „Rolnicy" czy obszarnicy? — Poco ta blaga?

Gazety ogłaszają listy kandydatów endeckich, z tej chjeny sławnej. Ciekawe listy! Wszystko dla ludu, — powiada chjena. A endecya nazywa się **ludowo-** narodową.

Popatrzymy jakie figury kandydują:
księżna Puzynianka,
książę Czartoryski,
książę Czetwertyński,
hrabia Rostworowski,
hrabia Puttkammer

i wielu innych podobnych. To jest ten **„lud"** endecki!

Widocznie potrosze szlacheckie czasy wracają — dzięki hyenie. Wślizgują się na wpływowe stanowiska **znowu arystokraci, grabarze Polski!**

Endecya się wstydzi i czasami w listach nie pisze książę Czetwertyński, lecz poprostu Czetwertyński. Ale kogo **ta maskarada oszuka?!**

Marne środeczki.

Teraz inna maskarada. Endecya szwarcuje na listy swoje obszarników, a w listach skromnie ich nazywa — **„rolnik".** Np. rolnik Dobija. Ładny rolnik, który nabył sobie całe folwarki, który jest bogaczem! Tak samo można i fabrykantów nazwać — „pracownik", bo ciężko pracuje nad wyzyskiwaniem ludu pracującego. — Albo jeszcze lepiej — rolnik Steczkowski. Ładny rolnik — to jest wielki obszarnik i miliarder.

I tak postępuje kapitalistyczno-obszarnicza Hyena, udając w nędznej maskaradzie stronnictwo ludowe i demokratyczne.

Zdjąć maski, panowie. Udajecie lud, udajecie wielkich chrześcijan, a forsujecie arystokratów, obszarników, fabrykantów i paskarzy!!

———

MAŁY FELJETON.

EGZAMIN SEBASTJANA GULONA.

Sebastjan Gulon kształcił się w ciągu całego tygodnia w zakresie sciencji politycznych pod kierunkiem ks. Ćwika Faryzejskiego. Obkuwał się narodowej teorji, zliczał partie, przyswajał sobie podwójną buchalterę endecką — i był taki wściekły, że wierna jego połowica Klarynetka z Grajdałów okrążała go zdaleka, zwłaszcza gdy w pobliżu znajdowały się przedmioty masywne.

Nareszcie przyszedł dzień egzaminu. Ks. Ćwik o twarzy nakrapianej jak indycze jaje, wysoki i długi jak rejestr grzechów śmiertelnych, które ten sługa boży popełnił, miłosiernie splótł ręce, i uśmiechając się nabożnie, pytał:

— Cóż to jest monopol?

Gulon, któremu zrobił się w głowie groch z kapustą, palnął:

— Munopul? munopul? — aha! — to jest jenerał francuski, chtóry Piełsockiego wsadził do kojca i pobił bolszewników z Cholerem.

— Ależ panie Gulon! — rozpaczliwie rozczapierzył ręce ks. Faryzejski. Monopol! Mo-no-pol! Pan mówi o Weygandzie....!

— Aha, cholera — mu-no-pol! A to ze mnie kapłun. Dyć to wódka, proszę księdza.

— Mater dei! — co za idjota! No i cóż będzie, jeżeli który z wyborców zainterpeluje pana o kwestję monopolu tytuniowego? Toć pierwszy lepszy socjał wyśmieje pana...

— Co? — huknął Gulon. Mnie Sebastjana Gulona wyśmieje! Ha! Ha! Jak go zamaluje w paszczękę...

— Żebyś pan się nie ważył! Panu nie wolno malować w paszczękę. Od tego będą faszyści.

— Faszyci? — zagadnął Gulon wybałuszając gały.

— No, pańscy parobcy i rzeznicy! — zapiszczał już histerycznie ksiądz. A bodaj to! — psiakrew, do stu djabłów Amen! — klął i żegnał się ksiądz naprzemian. — Faszyści to jądro sił narodowych...

— Rychtyk! — przerwał mu uradowany Gulon. Faszyci to jądro, cyment, piec, świenty ogień — tego — chtóry, chtóry...

— No, no? — poddawał ks. Faryzejski — który wybawi nas od...

— Od żydów, jak na ten przykład Ajzyk Szminkiełe, cementownik, albo ta psiawiara Hurenszwanc bestja pruska, wróg odwiekowy, chtóry żłopie krew swojaków.

Ks. Faryzejski napróżno usiłował przerwać oracje Sebastjana Gulona, który wpadłszy w galop wymowy rwał jak znarowiony osieł:

— ...albo i ten książe Syfilicki, obszarnik psiawiara, jucha, sobaczy syn, Faszyci! — wy tych draniów piercie, bo to hucwoty pieruńskie...

—. Panie Gulonie! — wił się w irytacji ks. Faryzejski. — Co pan plecie! Co pan bredzi!

Ale Gulon w uniesieniu oratorskiem nie słyszał i huczał dalej:

— Bo ta Polska nasza miłosierdnia jest jak ta padlina, dobra ino na kuncerwy bal hale zgniła, bo jom te psiekrwie Ajzyki, Szwance obsiarniki zatruły. Rychtyk i kuniec! Faszyci! „Niech żyje Wygan! precz z Piełsockiem!"

Ks. Faryzejski skrzypiał zębami i biegał truchcikiem po salonie jak mysz ścigana przez kota. Nareszcie zatrzymał się przed Gulonem, przeżegnał najpierw siebie potem jego, następnie usiadł, wziął rzeźnika za rękę i wbił wzrok, jak grzechotnik w byka.

— Co — źle? -- zapytał Gulon speszony.

— Źle, panie Sebastjanie Gulon, całkiem źle!

— Jezus Marja! — jęknął Gulon tragicznym ruchem wrzepując łapy w rozczochraną i spoconą czuprynę. Klaryneta, wódki! Wódki, bo się wściekne!

Klaryneta weszła z karafką, postawiła ją na stole, a wychodząc zaświszczała przez drzwi.

— Z takiego głąba nic ksiądz dobrodziej nie wyciśnie. Kapuściany łeb! Cep!

— Panie Gulon — szeptał ks. Faryzejski wnikliwie. Wszakże Ajzyk Szminkełe i Hurenszwanc należą do komitetu narodowegn, no to jakże...

— Ale jeden przecie żyd cholera, drugi Prusak sobaka — niech mie piorun spali!

— No tak, niemniej obaj myślą o Polsce, bo nie chcąc, aby robotnik zdemoralizowany przez agitację socjalistyczną domagał się większych zarobków. Gdyby robotnicy u Ajzyka albo u Hurenszwanca podbili w górę robociznę, toby potem i pańscy robotnicy zażądali więcej. To jest stanowisko klasowe.

— Niech spróbują ino! — pogroził Gulon pięścią. — Ja bym im dał podwyżki.

— No, widzi pan. Dlatego wolno panu grzmieć na Żydów i na Niemców, byle nie wymieniać z nazwiska żadnego z tutejszych fabrykantów, albo kupców, bo toby sprawie narodowej zaszkodziło. Rozumie pan?

— Cobym to nierozumiał, ale Żyd zawsze będzie Żydem, choćby i świniami handlował, jak ja.

— A głupi głupcem — zgrzytnął ksiądz.

— Racja fizyka! — przytwierdził Gulon.

— Widzę z tego wszystkiego, kochany panie Gulonie, że pan musi trochę otrzeć się o świat polityczny i dlatego trzeba żeby pan pojechał do Warszawy. Dopiero kiedy pan wróci, urządzimy wiec przedwyborczy pod kościołem.

W ten sposób Sebastjan Gulon, narodowy kandydat za 8 miljonów, które ofiarował na ratunek ojczyzny, wybrał się na edukację polityczną do Warszawy, zaopatrzony w listy polecające ks. Faryzejskiego. *Zysław.*

Wspaniały wiec P. P. S. w Andrychowie.

Kompromitacya księży! — Bojówki endeckie! — Obity ksiądz uratowany przez socyalistę. — Rzesze robotnicze i włościańskie stoją mocno przy sztandarze P. P. S.

Dnia 17 bm. o godz. 12 w południe, w dzień targu w Andrychowie na Rynku zwołany został wiec P. P. S. Zebrało się przeszło 2000 ludzi: miejscowych robotników i okolicznych włościan. Wiec zagaił i przewodniczył tow. Chojny. Referowali ttow. Pająk i St. Dubois.

Na wiec przyszła banda rozbijaczy endeckich złożona z 3 księży, jednej nauczycielki, 2—3 mężczyzn i 10—15 dewotek.

Nieliczna ta grupka zaczęła warcholić.

W imię sprawiedliwości zaznaczyć należy, że ks. Tatara i Olek zachowywali się spokojnie. Natomiast ks. Zdebski i pozostali zachowywali się skandalicznie. Krzyczeli, piszczeli, awanturowali się bez przerwy. Usiłowali, zresztą bezskutecznie rozbić wiec, prowokując zebranych robotników i włościan.

Ks. Zdebski podjudzał wszystkich, miotając się jak opętany.

Wreszcie doprowadzeni do ostateczności robotnicy rzucili się, by usunąć tego niespokojnego „sługę Bożego". Dostało się księdzu kilka kułaków i dopiero interwencya tow. Dubois uratowała księdza od obicia. Po tej niefortunnej próbie ksiądz Zdebski przyrzekł, że będzie stać spokojnie. Początkowo dotrzymał słowa i tow. Pająk mógł przemawiać wśród zupełnej ciszy. Zebrani entuzyastycznie przyjmowali wywody tow. Pająka, który w swem przemówieniu doszczętnie zdruzgotał politykę endecko-klerykalną. Następnie przemawiał tow. Dubois. W trakcie przemówienia ks. Zdebski zapomniał o danem słowie i zainicyował nowe próby warcholenia. Zebrał owe 15 dewotek na uboczu, które cienkim głosem zaśpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła". Nieudolne te próby wokalne z powodu tego, że odbywały się dość daleko, nie przeszkodziły wcale dalszemu przebiegowi wiecu. Tow. Dubois zakończył swe przemówienie, piętnując zachowanie się księdza, używającego „hymnu narodowego", ze słowami którego na ustach w Walce o Niepodległość ginęli nasi ojcowie — do robienia burd i awantur. Poczem tow. Pająk przedstawił zebranym socyalistyczną rezolucyę, którą przyjęto przytłaczającą większością głosów. Zebranie wśród okrzyków — Niech żyje P. P. S. — Niech żyje zwycięstwo listy Nr. 2, zamknięto, odśpiewując na zakończenie „Czerwony Sztandar".

Tak to zachowują się księża. W sutannie wszczynają burdy i karczemne awantury. Przychodzą na socyalistyczne wiece, by je rozbijać — potem jak niepyszni muszą uciekać. Występ ks. Zdebskiego zakończył się całkowitem niepowodzeniem, wywołując nawet oburzenie wśród endeków i uczciwszych kleryk'ałów.

Do głosu zapisał się ks. Tatara. I towarzysze nasi chcieli mu głosu udzielić, pod warunkiem, jeśli banda ks. Zdebskiego będzie się zachowywać spokojnie. Ks. Zdebski obiecał spokój, lecz nie dotrzymał słowa. Wobec czego oburzeni robotnicy nie pozwolili na udzielenie głosu ks. Tatarze. Tak więc gwizdy Zdebczyków uniemożliwiły przemówienie księdza.

Na uwagę zasługuje zachowanie się pupilki księżowskiej p. Myjakównej, nauczycielki, która gdy tow. Pająk przemawiał, krzyknęła „et to ten bandyta i złodziej Pająk mówi". Piętnując niecne. to oszczerstwo — oświadczamy, iż wniesiemy skargę do Sądu przeciwko p. Myjakównie o obrazę tow. Pająka. Areszt przypuszczalnie ochłodzi zbyt gorący temperament andrychowskiej „profesorki".

Wiec w Andrychowie wykazał, że robotnicy i włościanie okoliczni twardo stoją na stanowisku socyalistycznem.

Niefortunne wystąpienie ks. Zdebskiego wykazało nicość wpływów endecyi w Andrychowie i odsunęło wahających się raz na zawsze od obozu klerykalnego. Jeszcze parę takich księżych wystąpień, a ani jednego ósemkowca ze świecą nie znajdzie. Tak duszpasterze dają przykład swym owieczkom, jak należy postępować. Staną się też pasterzami bez owczarni.

Andrychów był, jest i będzie czerwony.

Kalendarz sejmowy.

Rok 1922.

(Dokończenie.)

5 lipca przedstawia się Sejmowi gabinet p. Śliwińskiego. Po wygłoszeniu exposé przez prezyd. min. prawica domaga się natychmiastowego otwarcia dyskusji, co większość prawicowa uchwala. Endek Głąbiński odczytuje przygotowaną z góry deklarację, która odmawia rządowi zaufania i zawiera szereg bezmyślnych i bezczelnych wycieczek pod adresem nowego rządu i Nacz. Pań'twa.

6 lipca Sejm kończy dyskusję nad exposé p. Śliwińskiego, w której zarysowały się ostro prawica endecko-mieszczańsko-kapekowa i lewica od piastowców do socjalistów. Prawica zapomniała postawić wniosek o votum nieufności dla nowego rządu, a gdy p. marszałek chce poddać pod głosowanie swój wniosek, podnosi się wrzawa na lewicy. Głosowanie zostaje odroczone.

7. lipca. Prawica obala rząd p. Śliwińskiego większością 6 głosów. Endecja nie ma odwagi wystąpić sama z wnioskiem nieufności i wysyła posłusznego pachołka reakcji Gdyka.

14 lipca prawica domaga się odesłania ustawy o ordynacji wyborczej, uchwalonej już w 2 czytaniu, z powrotem do komisji. Chce ona w ten sposób pogorszyć ustawę, spodziewając się w tem pomocy ze strony p. Korfantego, którego komisja Główna tegoż dnia „desygnowała" na premjera. Naczelnik Państwa zapowiada z powodu tej desygnacji swą dymisję.

18 lipca. Sejm na wniosek prawicy odsyła ustawę o ordynacji wyborczej z powrotem do komisji. Jest to jeszcze jeden dowód, jak pilno endekom do nowych wyborów, których termin wyznaczony został przez Sejm na październik.

25 lipca. Endecy naradzają się nad tekstem wniosku, wyrażającego nieufność Nacz. Państwa za odmowę podpisania nominacji Korfantego. K. P. K.-i nie chcą przesilenia państwowego i wycofują się ze spółki z endecją.

Większość Sejmu odrzuca poprawkę P. P. S. o powiększeniu liczby mandatów do Sejmu do 480.

Endecy odmawiają państwu pieniędzy, głosując przeciwko wnioskowi tymczasowego rządu p. Śliwińskiego o upoważnienie do zaciągnięcia dalszej pożyczki w Pol. Kas. Pożyczk. Wniosek ten przekazany został jeszcze przez p. Michalskiego, a odmowa endeków stanowi jaskrawy przykład, jak w nienawiści do Nacz. Pań. i demokracji partja ta zdobywa się na kroki antipaństwowe, byle dogodzić swym ambicjom. Większość Sejmu nie poparła jednak endeków, którzy znowu skompromitowali się, jako warcholi i anarchiści.

26 lipca. Sejm większością 205 głosów przeciwko 187 odrzuca endecki wniosek, wyrażający votum nieufności dla Nacz. Państwa. Zwolennicy endeków rzucają z galerji paczkę z siarkowodorem na ławy lewicy.

27 lipca. Sejm przystępuje do głosowania w 3-iem czytaniu nad ustawą o ordynacji wyborczej Piastowcy, idą razem z endekami. Lewica stosuje obstrukcję, by zmusić większość do ustępstw. W końcu piastowcy godzą się podwyższyć liczbę posłów o 4, ale nie chcą się zgodzić na sprawiedliwy podział mandatów z listy państwowej i porzucają swój własny projekt, aby mandaty te obliczono podług ilości głosów, zdobytych w okręgach. Dzięki nietaktownemu zachowaniu się p. marszałka posiedzenie zostaje odroczone, a przedstawiciele lewicy opuszczają konwent seniorów, jako protest przeciwko obelżywemu odezwaniu się zamachowca Czerniewskiego.

28 lipca. Ustawa o ordynacji wyborczej przechodzi w 3-em czytaniu. Piastowcy zdradzili zawarty kompromis co do liczby mandatów, który też upadł. Mandaty z listy państwowej oblicza się w stosunku do mandatów, zdobytych w okręgach. Socjaliści głosowali przeciwko ustawie o ordynacji wyborczej.

W dyskusji nad ustawą, zmieniającą pragmatykę służbową tow. Smulikowski napiętnował zachowanie się p. min. Michalskiego, który nie wykonał uchwały Sejmu, powziętej na wniosek socjalistów, aby do końca stycznia przedstawić projekt regulacji płac urzędniczych, ani uchwały z 7 i 17 lutego, aby płace były regulowane podług danych statystycznych Głównego Urzędu Statyst., ani też uchwały sejmowej o zniesienie pasów drożyźnianych.

W dyskusji nad nowelą do ustawy emerytalnej tow. Smulikowski stawia rezolucję, aby emerytom, wdowom i sierotom po funkcjonarjuszach państw. wypłacano nadzwyczajne dodatki drożyźniane odpowiednio do dodatków czynnych funkcjonarjuszów. Rezolucję tę przyjęto.

3 sierpnia. Rząd p. Nowaka otrzymnje votum zaufania 193 głosami przeciwko 139.

Sejm przyjmuje w 3-m czytaniu ustawę o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Sejm przyjmuje nagły wniosek tow. Żuławskiego o zniesieniu stanu wyjątkowego w Małopolsce, pielęgnowanego przez biurokracje, jako droga pamiątka po Austrji z 1914 r.

4 sierpnia. Sejm przyjmuje nowelę do ustawy inwalidzkiej z 18 marca, bojkotowanej przez p. Michalskiego i szereg rezolucji socjalistycznych. Gorącym rzecznikiem inwalidów jest tow. Reger.

Tow. Reger napiętnował antikonstytucyjne postępowanie Korfantego, który jako poseł stoi na czele francusko-polskiej spółki, dzierżawiącej kopalnie państwowe na Górn. Śląsku, pobierając olbrzymie wynagrodzenie. Większość Sejmu okazała się jednak nieczuła na takie „drobiazgi".

Endeko-piastowcy uchwalają zniesienie urzędów do walki z lichwą i spekulacją, przyczem piastowcy przeprowadzili artykuł, że rolnikom wogóle wolno bezkarnie paskować, ile tylko zechcą. Wniosek socjalistów, aby ustawę odesłać do komisji, upadł.

5 sierpuia odbywa się ostatnie posiedzenie Sejmu przed ferjami. Piastowcy „wywalczyli" w 3-m czytaniu bezkarność dla paskarzy rolnych. Chcieli jeszcze przeprowadzić ustawę, zwalniającą rolników od obowiązku zgłaszania swych pracowników do Kas Chorych. Ale socjaliści i N.-P.-R. owcy nie dopuścili do głosu Potoczka, osławionego wroga wszelkiego prawodastwa robotniczego i sprawa spadła narazie z porządku dziennego.

Ze złotych myśli stronnictwa katolicko-ludowego.

Czasami i „Ludowi katolickiemu" uda się napisać coś mądrego i ślepej kurze uda się znaleść ziarno. Cóż, kiedy gdy katolicko-ludowi napiszą jakąś prawdę — to ta skierowuje się przeciw nim.

Oto co pisze „Lud" o endekach, co zresztą można powiedzieć i o katolicko-ludowych, zmieniają nazwisko endeka Rymera przypuśćmy na Maślankę, a arcyb. Teodorowicza na księdza Lubelskiego lub Madeja.

„**P. Stanisław Rymar**, znany krętacz endecki, rzuca się w ostatnim numerze swego pisemka na p. Łubieńskiego za to, że prawdę o endekach powiedział. **Zamiast argumentami, zasłania się p. Rymar sutanną ks. arcyb. Teodorowicza. To jednak dzisiaj w polityce p. Rymarze zamało!** A co do ujadania endeckiego odpowiadamy znanem przysłowiem „wolno psu na pana szczekać".

Uważajcie czytelnicy — zasłanianie się sutanną księżowską — to jeszcze w polityce zamało.

Racya, święta racya! Tylko dlaczego sami katolicko-ludowi to robią? „Lud katolicki" słusznie mówi o endekach, ale i sobie cios wymierza.

Radzimy „Ludowi", by prawdy więcej nie pisał, bo to smutnie się dla niego skończy. Sam zaagituje swych czytelników - wyborców przeciwko sobie.

Głosuj na Polską Partję Soc.!

Jeśli chcesz, wolności zebrań, druków i stowarzyszeń — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby nie znęcała się nad Tobą policja — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby ziemię odebrać obszarnikom bez wykupu i oddać ją robotnikom rolnym i małorolnym — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby dzieci Twoje miały zapewnioną naukę w bezpłatnych a dobrych szkołach — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby synowie Twoi nie służyli w wojsku po 2 lata — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, opieki Państwowej na starość w razie choroby, lub nieszczęśliwego wypadku — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby w Polsce nie panoszył się obszarnik, tuczący się Twoją mozolną pracą — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby Cię nie obarczono podatkami i daninami i aby główne ciężary ponosili fabrykanci, sklepiarze i obszarnicy — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, aby nie było drożyzny — głosuj na P. P. S.!

Jeśli chcesz, Rządu Robotniczo-Chłopskiego — głosuj na P. P. S.!

Są to bowiem żądania Polskiej Partji Socjalistycznej, która o nie od 30 lat walczy,

Nie dadzą zaś urzeczywistnić ich stronnictwa sklepikarzy, obszarników, księży, a także Piastowcy.

Niechże zatem wszystkie głosy ludu pracującego tak w mieście jak na wsi, tak kobiet jak robotników padną na listy Polskiej Partji Socjalistycznej! Nr. 2.

Z ruchu przedwyborczego.

Generalny Komisarz wyborczy powinien wyjaśnić.

Okręgowa Komisya wyborcza w Wadowicach uchwaliła nie dopuścić żadnego pełnomocnika do posiedzenia przy ustaleniu list kandydatów powołując się na art. 17 ordynacyi wyborczej.

Art. 17 dotyczy Komisyi państwowej, lecz właśnie stwierdza:

„Mężowie zaufania, delegowani przez pełnomocników ważnie zgłoszonych państwowych list wyborczych, po jednym od każdej listy, mają prawo uczestniczenia we wszystkich zebraniach Państwowej Komisyi Wyborczej z głosem doradczym w sprawach, dotyczących ich list".

Nie wiadomo co przez to rozumie Okręgowa Komisya w Wadowicach. Według nas, to ten sam artykuł dotyczy Komisyi Okręgowych, bo niema innego w ustawie postanowienia, a jeżeli tak, to Komisya Okręgowa nie ma prawa odmawiać pełnomocnikom udziału w posiedzeniach.

Sprawę tą powinien wyjaśnić Komisarz wyborczy.

Listy kandydatów w okręgu 43.

Listy kandydatów do Sejmu z naszego okręgu obejmują koło dwustu nazwisk. Najważniejsze i najciekawsze listy podajemy.

Nr. 1. Piastowcy — Józ. Bednarczyk poseł, 2 Józ. Roman prof., 3. Franciszek Wojdyło, 4. Józef Barcik, 5. Braszka, 6. prof. Werschler, 7. Świerkosz, 8. Wojc. Roj.

Nr. 2. P. P. S. — 1. Czapiński Kazimierz, 2. Durczak Jan, 3. Pająk Antoni i t. d.

Nr. 3. Putkowcy — 1. Dr. Putek, 2. J. Kazimierczak, następnie Franciszek Gut z Poronina, Wojc. Siuty z Witowa.

Nr. 8. Chrześcijański związek jedności narodowej (chjena) — 1. Medard Kozłowski, 2. red. Holeksa, 3. Dobija, 4. prof. Sierakowski, 5. Fijak, 6. Kręcioch, 7. ks. Mączyński.

Nr. 12. Polskie centrum katolickie — 1. Fr. Maślanka, 2. ks. Madej, 3. Józef Pamuła i Wincenty Liszka z Odrowąża.

Nr. 7. Narod. Partya robotnicza — 1. Feliks Rogacki, 2. Józef Mrowec, Szumilska Wanda.

Centrum mieszczańskie — 1. Dr. Henr. Strasburger, 2. Klima Teofil, 3. Stan. Jaworski.

Lista inwalidów — 1. Maryan Kantor z Warszawy, 2. Karol Wróbel i Jan Pęksa z Zakopanego.

Na ten okręg postawili osobną listę także **żydzi, a to:**

1. Dr. Thon rabin z Krakowa, Hirschheft rabin z Wieliczki, Berl Fränkel z Krakowa, i t. d. Jest to lista rabinacka.

Nadto zgłosili listy **komuniści,** oraz dzikie: p. **Braszka z Białej,** p. **Byczek z Kęt,** kilku śmiatków z **Myślenic** pod nazwą **„działacze społeczni", Kozman z Witowa, Kornat z Makowa.**

Jak widać, to kandydatów jest dosyć. Przed wyborami wyrastają różni działacze społeczni, jak z pod ziemi, o których nikt przedtem nie wiedział. Mamy więc 16 list z 200 przeszło kandydatami, a wybranych ma być 7.

Dzień 5 i 12 listopada będzie dla wielu z nich dniem gorzkiego zawodu i nadzieje prysną.

Buczkowice.

W czwartek dn. 12 bm. o godz. 5 popołudniu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez P. P. S. Zagaił tow. Tarnawa, przewodnictwo objął tow. Waluś. Tow. Szubert zdał sprawozdanie z akcyi strajkowej, jaką prowadził i złożył rachunki ze składek. Zebrani zatwierdzili sprawozdanie tow. Szuberta jednomyślnie. Następnie tow. Dubois w dwugodzinnym referacie przedstawił zebranym sytuacyę przedwyborczą. Zebrani przyjęli bardzo przychylnie wywody referenta, często przerywając oklaskami i okrzykami — precz z Korfantym, precz z klero-endekami, precz z Dobiją, niech żyje P. P. S., niech żyje Piłsudski. W dyskusyi przemawiali ttow. Waluś i Szubert, nawołując zebranych do głosowania na listę Nr. 2 P. P. S. Po powtórnym przemówieniu tow. Dubois przewodniczący przegłosował socyalistyczną rezolucyę, która jednomyślnie została przyjęta.

Zgromadzenie powyższe wykazało, że całe Buczkowice mocno stoją przy sztandarze PPS.

Przed paru dniami enpeerowcy zwołali zgromadzenie, na które przybyło 3 zwolenników i 9 naszych towarzyszy. Agitatorzy enpeerowcy zrezygnowali i nie odbywszy wiecu, jak niepyszni zmiatali z Buczkowic.

Całe Buczkowice głosować będą na listę Nr. 2.

Inwałd.

Dn. 13 bm. miało się odbyć zgromadzenie P. P. S. w sali Kółka rolniczego. Jednakże wobec opozycyi wójta, który nie chciał dać sali na zgromadzenie, to musiało się odbyć w prywatnym mieszkaniu. Zagaił tow. Smolec, obszerny referat o sytuacyi politycznej w związku z wyborami wygłosił tow. Dubois. W dyskusyi popierał referenta tow. Chojny. Jakiś piastowiec i miejscowy wójt zaczęli przemawiać przeciwko kasom chorych i wypowiadając się przeciw Urzędom Walki z Lichwą i Spekulacyą. Tow. Dubois dając należytą odpowiedź na argumenty piastowców, wyjaśnił, że ci nie rozumieją polityki ogólnopaństwowej i dobra robotników, a tylko o swe dbają kieszenie, przyczem nie rozumieją dokładnie czem są kasy chorych i przeciwko czemu skierowane byłyby Urzędy Walki z Lichwą i Spekulacyą. Urzędy te zwalczałyby wszelakiego rodzaju paskarstwo. Wywody referenta zadowolniły całkowicie zebranych. Przewodniczący poddał socyalistyczną rezolucyę pod głosowanie, która niemal jednomyślnie została przyjęta, gdyż tylko dwuch głosowało przeciw.

Klecza Górna.

W sobotę 14 października odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez Grupę robotników drzewnych. Przybyli robotnicy z tartaku p. Badera i kilkunastu małorolnych chłopów. Referowali ttow. Papla i Hojny. Po wysłuchaniu referatów zebrani jednomyślnie uchwalili głosować w dniu 5 i 12 listopada na kandydatów P. P. S. t. j. na **Nr. 2.**

Myślenice.

Dn. 11 października o godz. 6 wieczór zwołała Chjena wiec w Myślenicach. Wiec ten endekom nie udał się zupełnie. Agitatorzy Chjeny pp. Giedrowicz, Kozłowski i Klechurka w przemówieniach zaczęli napadać na rząd tow. Moraczewskiego i na Nacz. Państwa. Na to zebrani Zaczęli krzyczeć, że jedna banda za zamach na Naczelnika Państwa siedzi w kryminale, a druga rozbija się jeszcze po Myślenicach. Wszczął się straszny tumult, gdyż sprowokowani prowokacyjnemi mowami klero-endeków nasi towarzysze oraz zebrani piastowcy nie pozwolili skończyć endekom wiecu. Nie przegłosowawszy rezolucyi, jak niepyszni musieli endecy zmiatać z wiecu.

Nie radzimy się im tu więcej pokazywać.

Kaniów.

W ub. niedzielę odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Kaniowie, zwołane przez M. Komitet P. P. S. Referat o sytuacyi politycznej i wyborach wygłosił tow. Papla. Następnie uchwalono rezolucyę, w której zebrani oświadczyli, że będą wszyscy głosować na listę Nr. 2. Na zebraniu rozsprzedano kilkadziesiąt numerów „Wyzwolenia Społecznego".

Zakopane.

W niedzielę 8 bm. odbył się olbrzymi wiec. Zgromadził w katakumbach Stamary 1000 osób. Przewodniczył dr. Kraszewski, zagajał tow. Winnicki. Referowali gorąco witani tow. Czapiński i Pająk. Trzech smarkaczy endeckich chcieli zrobić burdę, a w mgnieniu oka ich uspokojono — i wiec w nadzwyczajnym spokoju trwał 4 godziny.

Było na sali kilku endeków, ale głosu nie chcieli zabrać. Napiętnował to tow. Czapiński, dziwiąc się, że endecki kandydat do Senatu, inż. Krobicki, milczy.

Wówczas p. Krobicki musiał przemówić. Zaczął tak:

— Mam za sobą dużą pracę narodową we Wschodniej Galicyi...

— To tam kandydować! Do Drohobycza! Inż. Krobicki drżącym głosem prawi dalej:

— Ten Piłsudski...

— Niech żyje! — woła entuzyastycznie cała sala.

— Owszem, — powiada Krobicki, — niech żyje! To mądry człowiek. Ale ten Daszyński...

-- Niech żyje! — woła sala.

— Owszem, niech żyje, — to mądry człowiek... Ale Moraczewski zaprosił na ambasadora Niemca Kesslera, co? hę? hę?

— Niech żyje Moraczewski!

Wkońcu skompromitowany endek zeszedł z trybuny. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i odpowiedzi p. Krobickiemu przez tow. Czapińskiego, wiec zamknięto.

Sucha.

W niedzielę 15 bm. odbyło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez Miejscowy Komitet P. P. S. w Suchej. Do sali Straży pożarnej zeszło się około 800 osób. Po zagajeniu i wybraniu prezydyum, referowali pos. tow. Czapiński i tow. Pająk — hucznie oklaskiwani przez zebranych. W dyskusyi przemawiał ob. Szołapski. Następnie uchwalono rezolucyę wyrażającą pełne zaufanie dla klubu posłów soc. i polecającą głosować w dniu 5 i 12 listopada na listę Nr. 2. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Godziska.

W sobotę dn. 14 bm. o godz. 6 popołudniu odbyło się zgromadzenie zwołane przez P. P. S. Wśród pełnej sali dwugodzinny referat o sytuacyi przedwyborczej wygłosił tow. Dubois. W dyskusyi zabrał głos jakiś enpeerowiec, który usiłował udawać bardzo radykalnego, wkońcu jednak zaczął się wsypywać. Wszczął nagankę nacyonalistyczną, zaczął opowiadać, że N. P. R. jest najsilniejszą liczbą partyą w Polsce i t. p. brednie. Rzuciwszy jeszcze kilka oszczerstw na P. P. S. zakończył wśród wrogich okrzyków zebranych. Ciętą odprawę niefortunnemu enpeerowcowi dał tow. Dubois, wyjaśniając prawdziwą rolę N. P. Ru, który zawsze kokietuje reakcyę i działa na jej korzyść, rozbijając jedność klasy robotniczej. Dalej tow. Dubois wykazał, iż N. P. R. jest bardzo słabą partyą (całkowicie przegrała na Śląsku). Wreszcie odparł oszczerstwa rzucone na P. P. S., ośmieszając agitatora N. P. Ru, który nawet nie wiedział w jakim kraju znajduje się miasto Amsterdam. — Wiec zakończył się okrzykami „Niech żyje P. P. S."

Wilkowice.

Dn. 15 bm. o godz. 4 popołudniu odbyło się zgromadzenie w sali p. Dobiji, zwołane przez P. P. S. Zagaił tow. Fejkis, przewodniczył tow. Czader, referat wygłosił tow. Dubois. Obszernych wywodów mowcy zebrani słuchali z ogromnem zainteresowaniem. W dyskusyi zabrał głos tow. Czader, mówiąc o zamachu reakcyi na niezależne szkolnictwo polskie. Po powtórnem przemówieniu tow. Dubois, zebrani jednomyślnie przyjęli socyalistyczną rezolucyę. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Kobiernice.

W niedzielę 15 bm. odbyło się w Kobiernicach zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez P. P. S. Przewodniczył tow. Kołodziejczyk, sekretarzował tow. Korzonkiewicz. Referat o stanowisku P. P. S. wobec wyborów i wobec zamachu reakcyi na prawa robotnicze wygłosił tow. Swaczyna, następnie tow. Swaczyna wykazał, jakie obowiązki ciążą na klasie robotniczej wobec wyborów do Sejmu i Senatu. W czasie referatu tow. Swaczyny tutejsi endecy zaczęli przerywać i robić swe uwagi z miejsca, ale wobec groźnej postawy ogromnej większości zebranych zamilkli. W dyskusyi tow. Jędrzejko napiętnował niecną robotę endeków i klerykałów, wykazując na obecnych, że nawet kulturalnie zachować się nie umieją. Poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie, a zebrani rozeszli się z postanowieniem głosowania na listę P. P. S.

Zagórnik.

Dn. 15 bm. odbyło się w Zagórniku zgromadzenie zwołane przez P. P. S. Przewodniczył tow Dominik Matejko, sekretarzował tow. Józef Polak. Referat o sytuacyi przedwyborczej wygłosił tow. Hojny. W dyskusyi głos zabrał tow. St. Dudzik. Obecnych było 120 osób. Zebrani przychylnie wysłuchali wywodów mówców, obiecując agitować za P. P. S. i głosować na listę Nr. 2.

———

Korespondencye.

Czechowice-Vacuum. Gdy w styczniu br. zastrejkowali robotnicy Goleszowskiej fabryki Cementu w Goleszowie i walka ta zaczęła się przeciągać a do domów robotniczych zaglądać bieda, robotnicy rafineryi czechowickich „Vacuum" i „Schodnicy" pospieszyli z pomocą materjalną strejkującym składając dla nich Mp. 313.375·—, dając tem piękny przykład solidarności robotniczej.

Z końcem maja br. wzięli się robotnicy czechowiccy do budowania własnego domu robotniczego i obecnie kończą olbrzymią salę zebrań (25 m długa, 15 m szeroka), która będzie mogła pomieścić na zgromadzeniu przeszło 2 tysiące osób. I tym czynem wykazali robotnicy czechowiccy, a częściowo i dziedziccy, że są uświadomieni i rozumieją swoją sprawę należycie.

Niestety okazało się, że usiłowania robotników są znacznie większe niż ich zasoby pieniężne. Robotnicy złożyli przeszło pół czwarta miljona marek, lecz co znaczy ta kwota wobec dzisiejszej drożyzny, dlatego ostatniemi czasy praca przy budowie idzie coraz powolniej. Dowiedzieli się o tem robotnicy z Goleszowa przez organizację i wnet postarali się odwdzięczyć swym towarzyszom za pomoc w styczniu, składając dobrowolnie na dom robotniczy w Czechowicach pokaźną kwotę Mp. 321.160·—.

Postępowanie robotników czechowickich i goleszowskich wykaznje niezbicie, że solidarnością możemy dokonać olbrzymich czynów, zaś w pojedynkę zmarniejemy w walce o byt ze

światem krzywdy i wyzysku. Z powyższych czynów powinni i inni robotnicy brać sobie przykład.

Zorganizowany robotnik chemiczny.

Zatarg w przemyśle naftowym. Trzy Związki (Chemiczny, Górniczy i Metalowy) obejmujące robotników naftowych wypowiedziały w dniu 31 sierpnia br. umowę zbiorową zawartą w ub. roku 6 października, lecz dotychczas nie przystąpiono do zawarcia nowej umowy, jakkolwie od czasu wypowiedzenia upłynęło półtora miesiąca, gdyż pp. pracodawcy w adwokacki sposób starają się wspólne pertraktacje odłożyć „ad calendas greacas". Dnia 26 września br. zjechali się przedstawiciele pracodawców i robotników w składzie komisyjnym we Lwowie, stracili dwa dni drogiego czasu i nic nie załatwili, bo reprezentanci przemysłowców oświadczyli w drugim dniu, iż — nie mają upoważnień, — dalej, — że wkrótce zwołają zjazd przemysłowców w celu zajęcia stanowiska do żądań robotniczych i dadzą natychmiast znać przedstawicielom robotników, kiedy odbędą się dalsze pertraktacje.

W dniach 4 i 5 października br. odbył się rzeczywiście zjazd przemysłowców we Lwowie, panowie poradzili, pomówili i rozjechali się z niczem, nie dając robotnikom żadnej odpowiedzi, a nawet gorzej, bo jednostronnie, bez zastępców robotników „obliczyli" drożyznę i rzucili robotnikom ochłap w formie kilkunastu procent na miesiąc październik. Jak nas dochodzą słuchy, panowie przemysłowcy naftowi próbują, czyby się nie udało załatwić żądań przez obliczanie drożyzny na dawny sposób, ale w tym wypadku grubo się pomylą.

Postępowanie przemysłowców wywołało oburzenie we wszystkich zagłębiach naftowych. W poszczególnych miejscowościach odbywają się zgromadzenia na których są uchwalane rezolucje piętnujące ignorację kapitalistów i domagające się szybkiego załatwienia sprawy. Dnia 13 października br. odbyło się wspólne zgromadzenie robotników rafinerji „Vacuum Oil Comp." i „Schodnica" w Czechowicach, oraz zgromadzenie robotników rafinerji w Trzebini. Na zgromadzeniach tych uchwalono rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 13 października 1922, robotnicy rafinerji i td. solidaryzują się z uchwałą konferencji delegatów z dnia 29 września br. domagającą się zawarcia nowej umowy do dnia 15 paźdz. br., a przynajmniej przystąpienia przed tym terminem do pertraktacji. Robotnicy wyrażają swe oburzenie z powodu rozmyślnego przewlekania tej sprawy przez Organizację Pracodawców i ostrzegają przed smutnemi konsekwencjami w razie nieuwzględnienia żądania robotników".

W Czechowicach był obecny na zgromadzeniu tow. poseł Reger, który po wyczerpaniu spraw zawodowych zabrał głos i w świetnym referacie wykazał znaczenie spraw politycznych dla ruchu zawodowego. Mówca wyliczył zdobycze klasy pracującej uzyskane przy pomocy partji politycznej, dlatego też zaapelował, aby wszyscy klasowo zorganizowani robotnicy głosowali solidarnie na kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej, co obecni przyjęli do wiadomości przy hucznych oklaskach. W końcowem przemówieniu tow. Czuma objaśnił znaczenie wyborów do wydziałów gminnych dnia 29 października br., poczem na jego wniosek zgromadzeni uchwalili, iż wszyscy będą głosować na listę „Bloku Klasowych Organizacji Zawodowych", która w Czechowicach, w tej największej gminie na Śląsku ma Nr. 1.

Ostatnia wiadomość. W Związku z wiadomościami, jakie podaliśmy powyżej zawiadomiono nas ze strony interesowanych organizacji, iż chwilowo został zatarg załatwiony w rafinerjach dziedzickich i Trzebini w ten sposób, że odnośne Dyrekcje dały pisemne gwarancje robotnikom, że płace ustalone nową umową, która prawdopodobnie zostanie zawarta z końcem października br., będą zastosowane od 1 października. Robotnicy dziedziccy postawili żądanie lokalne wypłaty zaliczek na sfinansowanie zakupów zimowych jak, zboża, tłuszczów, cukru i tp., lecz kwestja ta nie została jeszcze załatwiona, gdyż Dyrekcje nie mają tak daleko idących upoważnień, więc żądania przedłożyły swym Radom Nadzorczym. Rokowania w tej sprawie toczą się dalej.

Zakończenie strejku w Buczkowicach. Prawie 5 tygodni trwał strejk w Buczkowicach i Jasienicy w fabrykach giętych mebli „Mundus". Przyczyną strejku było nieuwzględnienie przez dyrekcyę żądań, które przez robotników zostały przedłożone w kwietniu b. r.

Mimo wzrastającej szalenie drożyzny dyrekcya fabryk nie chciała wypłacać robotnikom tych minimalnych podwyżek płac, jakie Komisya parytetyczna przyznawała. Tak, że robotnicy otrzymywali połowę należnych im zarobków.

Robotnicy przed strejkiem zarabiali od 1.500 do 8.000 Mk. tygodniowo. Wobec tych głodowych płac robotnicy postawili żądania, by ich płace równały się mniejwięcej zarobkom innych robotników.

Dyrektor p. Glaser, ufny, że wobec rozbicia robotników na dwa obozy (gdyż w Jasienicy większość robotników należy do Związków Chrześcijańskich) — robotnicy nie przeprowadzą swych żądań, odrzucił w sposób brutalny żądania jakie mu nasza delegacya przedstawiła. Robotnicy nie mając innego wyjścia, zorganizowali strejk, który postanowili prowadzić aż do zwycięstwa. Przez całe pięć tygodni p. dyrektor Glaser stał twardo na stanowisku nieustępliwem.

Staraniem tow. Szuberta zebrano wśród towarzyszy składki na strejkujących i uzyskano przeszło 260 tysięcy na wsparcia dla najbiedniejszych, które też natychmiast rozdano (sprawozdanie w przyszłym numerze).

Dn. 18 /IX br. zjechał pełnomocnik firmy p. Weil. Dzięki energii i równowadze tow. Dzikiego i Szuberta udało się strejk prawie pełnym zwycięstwem robotników zakończyć. A mianowicie robotnicy otrzymali 30% lub 40% podwyżki i zapewnienie, że będą otrzymywać wyższe płace procentowo z wykazami Komisyi parytetycznej.

Robotnicy zwyciężyli, a fabrykanci nauczyli się, że upór ich do niczego nie prowadzi. Przez swą głupotę narazili siebie i robotników na straty.

Na końcu trzeba zapytać robotników ze Zw. Chrześcijańskich na co właśnie mają swych sekretarzy, gdyż ani p. Janusz ani p. Pysz na pertraktacyach ust nie otworzyli, z czego jasno widać, że w obronie robotnika nie stoją, a swe „sympatyczne" buzie mają tylko na rzucanie kłamstw i oszczerstw na socyalistów, przez co rozbijają jedność robotniczą.

―――――

Różne.

Komisya parytetyczna ustaliła na posiedzeniu w dniu 17 bm. wzrost drożyzny o 13%, które zostaną robotnikom wypłacone począwszy od 2 października, do dotychczasowych zarobków.

Psie imiona. W niedzielę 8 października przynieśli ojcowie chrzestni pp. J. N. i A. K. dziecko do chrztu do kościoła w Pisarzowicach. Ojcowie chrzestni wyrazili życzenie, aby dziecku nadać imię Rudolf albo Edward. Na to oświadczył ks. Boba Bartłomiej, że się na takie imiona nie godzi, ponieważ takie imiona to tylko psu się daje. Za chrzest pobrał **3500 Mk.** i dziecko ochrzcił według własnej woli.

Więc imię Rudolf albo Edward, to nie katolickie tylko psie! Dobrze wiedzieć — a może tylko wymaganą jest większa kwota, za takie „psie" imiona — a Chrystus wypędzał przekupniów z kościóła...

Dowcipny księżulek. Ks. Mączyński ośmielony widocznie milionami p. Dobiji, podkasawszy sutannę, biega po zgromadzeniach. W niedzielę 15 bm. agitował jakiegoś pijanego człowieka w poczekalni na stacyi kolejowej w Kozach.

Dla łatwiejszego zdobycia jednej więcej duszy dla chjeny, obiecywał mu, że ludzie, którzy będą pracowali dla chjeny, otrzymają po **35.000 Mk.** W pociągu idącym z Kóz do Białej w tym samym dniu jechał ks. Mączyński w towarzystwie bojówki chjeny, i będąc w czułem otoczeniu faszystów zaczepiał jak ulicznik naszych towarzyszy jadących tym samym pociągiem. Spasły i dobrze wyglądający księżyna drwił publicznie z robotników-socyalistów, że oni powinni jechać pod wagonem a nie w wagonie.

Księże, księże! czyż tak nauczał Chrystus? Opamiętaj się zacietrzewiony klecho i wróć z łoża chjeny do Chrystusa...

Czy to prawda? Chodzą pogłoski, że p. Dobija ofiarował **5,000.000 Mk.** na fundusz wyborczy dla chjeny i dlatego uzyskał trzecie miejsce na liście 8. Rezolucya uchwalona na świecu w Łodygowicach, aby na listę kandydatów zasłużonych stojałowczyków (p. Sierakowskiego) na pieswszem miejscu, podobno wobec milionów Dobiji poszła w cień — a pp. Sierakowscy i Maćki Fijaki zadowolnili się „kubanami" p. Dobiji. Prawdziwie chrześcijańska i narodowa lista... Kto da więcej za głosy otumanionych dewotek po pierwsze, po drugie, po trzecie... i 5 milionków jest, p. Dobija kandyduje przed uczonym profesorem.

Niema to jak być klero-endekiem.

Niepowodzenia piastowców. W niedzielę dn. 8 października piastowcy zwołali wiec w Suchej do Straży ogniowej. Zagaił zebranie ob. Józef Sikora. Gdy przystąpiono do wyborów prezydyum, piastowcy postawili ob. L. Kołacza, mieszczanie, których było kilku, p. Józefa Fortuna, a nasi towarzysze z P. P. S. tow. Leśniaka Piotra Ogromna większość zebranych wypowiedziała się za naszym towarzyszem. Wtedy piastowcy oświadczyli, że z powodu tego, iż to jest ich wiec oni powinni mieć swego przewodniczącego — naco tow. Leśniak odpowiedział, że wybór przewodniczącego zależy od zebranych. Piastowcy raz jeszcze przegłosowawszy zobaczyli, że naszych towarzyszy jest przytłaczająca większość. Wobec czego oświadczyli, że ze względu na to, że to jest ich wiec i oni wynajęli salę, a nie mogą mieć swego przewodniczącego, oni rozwiązują zebranie. Poczem kilkunastu piastowców opuściło salę. Towarzysze nasi odśpiewali „Czerwony Sztandar" i rozeszli się wśród okrzyków Niech żyje zwycięstwo listy Nr. 2, Niech żyje P. P. S.

Tak to nie powiodło się piastowcom. Sucha w ogromnej większości głosować będzie na socyalistów.

Hala licytacyjna w Białej. Kasa oszczędności miasta Białej uzyskała koncesję na urządzenie hali licytacyjnej przy jej zakładzie zastawniczym w Białej. Kto więc chce przedmioty ze złota, srebra, urządzenia domowe lub obrazy, rowery, ubrania, bieliznę i tp. jak najkorzystniej sprzedać, to niech je przyniesie do zakładu zastawniczego w Białej, gdzie sprzedane zostaną przy obwieszczonych publicznych licytacjach. Na licytacje takie przybywa wielu chęć kupna mających, którzy wzajemnie ceny sobie podbijają, wynikiem tego jest wysoka suma licytacyjna, z której kasa oszczędności skromną należytość sobie potrąca. Sprzedawca zyskuje o wiele więcej, niż przy sprzedaży w kołach swoich znajomych albo przez innych pośredników — prócz tego zaoszczędzi sobie nieraz przykrej sytuacyi a czasem nawet poniżenia.

Półtora miliarda na wybory. „Przegląd Wiecz." donosi, że chjena ma w jednym z banków warszawskich 1 miliard 600 milionów marek, złożone na cele wyborcze przez kandydatów chjeny za umieszczenie ich nazwisk na listach państwowych i okręgowych.

„Wyzwolenie Społeczne" przyczyniło się do wyświetlenia sprawy bicia aresztowanych przez policyę. Kilkakrotnie w piśmie naszem znajdowały się notatki omawiające zachowanie się policyi na Śląsku Cieszyńskim. Notatkami temi uczuła się obrażona policya i wniosła skargę przeciw redaktorowi naszego pisma.

Dzięki temu wyszło na jaw, że policya faktycznie obchodziła się z aresztowanymi **karygodnie.** Na rozprawie w Sądzie powiat. w Cieszynie dnia 11 bm. zeznał świadek Wieczorek, że od małego czarnego żandarma dostał 4—5 razy w twarz, a 8—10 razy żyłą po plecach. Następnie skuto go na noc i położono na łóżko. Z pobicia tego miał czarne znaki po rękach przez 10 dni. Drugi Świadek Stefan Szpaczek zeznał, że jakiś czarny żandarm średniego wzrostu uderzył go 4 razy w twarz. Tego świadka również skuto na noc.

Z powodu znamion czynu karygodnego popełnionego przez żandarmów postanowił sędzia odstąpić akta prokuratoryi do wglądu i wniosku.

Policya państwowa, wnosząc skargę przeciw redaktorowi naszego pisma, wyświadczyła wielką przysługę społeczeństwu, ponieważ obecnie spodziewamy się wyświetlenia niejednej sprawy przez prokuratoryę państwa i stosunki dotychczasowe ulegną zmianie na lepsze.

Notatki nasze więc nie pozostaną bez skutku dodatniego.

„Nie wzywaj Pana Boga twego nadaremno". „Lud katolicki" pisze: „Naszem Stronnictwem to się naprawdę sam Pan Bóg opiekuje i tak jakoś dziwnie wszystkiemi sprawami kieruje, że polski lud sam ze siebie, nawet bez żadnej z naszej strony agitacyi, przekonać się musi, czem jest Stronnictwo Katolicko-Ludowe".

Sam Pan Bóg opiekuje się katolicko-ludowemi. Sam Pan Bóg! Niema nic innego do roboty, tylko myśli o tem, by Maślanka posłem został.

Ei! Czy to nie wstyd Msiere-redaktorze Mirku — takie brednie w swem pisemku wypisywać. Wzywać Boga do swych macherek i szachrajstw politycznych — to grzech przecię.

Tak rzeczywiście, racya ks. Mirku, że lud polski sam ze siebie — przekonać się musi, czem jest Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Przekona się, splunie i odwróci! A zwłaszcza, gdy pilnie czytać będzie w „Ludzie katolickim" te wszystkie kuglarstwa i bluźnierstwa przeciwko Bogu. Gdy tylko was pozna, bez niczyjej agitacyi z obrzydzeniem spoglądać na was będzie. A wasza 12 otrzyma dwanaście głosów.

Towarzysze pamiętajcie o funduszu wyborczym P.P.S.

Łgarstwo katolicko-ludowych. „Lud katolicki" pisze, że nie jest ani księżem ani pańskiem stronnictwem. Stwierdza najpierw „Lud", że on nawet działa przeciwko biskupowi Sapiesze, który chciał, by kat.-ludowi połączyli się z Chjeną, a potem pisze:

„Ale i tych panów u nas niema i tak długo ich nie będzie, póki panowie myśleć będą, że tylko pieniądzem można do ludu trafić".

No dobrze! Ale dlaczego w Stronnictwie katolicko-ludowem rej wodzą ks. Lubelski, ks. Madej, ks. Kotula, ks. Mirek i inni?

A cóż znów robią tacy panowie-magnaci jak hrabia Łubieński i Dr. Franciszek Stefczyk, bankier? Wszak to są wodzowie stronnictwa?

Wydaje nam się, iż jednak kat.-ludowi — to księżo-pańskie stronnictwo. A kłamać — to rzecz brzydka i całkiem niechrześcijańska.

———

Zawiadomienia.

Zgromadzenia.

W niedzielę 22 b. m. odbędą się zgromadzenia przedwyborcze w następujących miejscowościach:

Myślenice o godz. 11 rano. Referent tow. poseł **Czapiński** i tow. **Pająk.**

Krzywaczka o godzinie 3 po poł. Referent tow. **Pająk.**

Sułkowice o godzinie 3 po poł. Referent tow. poseł **Czapiński.**

Bestwina o godzinie 3 po południn. Referent tow. **Papla.**

Komorowice o godzinie 3 po poł. Referent tow. **Sokołowski.**

Szczyrk o godżinie 11 rano. Referent tow. **Dubois.**

Porąbka o godzinie 3 po połud. Referenci tłow. **Swaczyna i Mędrzak.**

Bestwinka o godzinie 3 po poł. Referenci ttow. **Wanat i Pysz Andrzej.**

Leszczyny. W piątek 20 b. m. odbędzie się zgromadzenie publiczne w sali p. Boguscha o godz. 5 po poł. Referent tow. **Dubois.**

Konferencya powiatowa P. P. S. w Białej odbędzie się we środę **1. listopada** w sali Pow. Towarzystwa Zaliczkowego o godz. 9 rano. Wszyscy mężowie zaufania, oraz sekretarze i przewodniczący Komitetów z powiatu bialskiego proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Baczność Komitety P. P. S. w powiecie bialskim. Kartki wyborcze z l. 2 są już do odebrania w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Wszyscy mężowie zaufania i poszczególne Komitety Wyborcze P. P. S. powinni pobrać takowe.

Składki i listy. Wszelkie składki jak i listy do zbiórki funduszu wyborczngo prosimy o odesłanie najpóźniej do 25 b. m. do okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej.

———

Pokwitowania.

Na fundusz wyborczy P. P. S. złożyli w dalszym ciągu: Zajączek Hecznarowice 500 Mk., Wilkowice na listę 1750 Mk., łg. Pyclik 1000 Mk., Krawcy u firmy Kołodzieja w Białej 2000 Mk., Zw. Spółdzielni „Proletaryat" Kraków 300 000 Mk., ze sprzedaży znaczków 4000 Mk., Pasierbek Janowice 2000 Mk., A. Sieracki Janowice 2845 Mk., Swaczyna na zgr. w Kobiernicach 3120 Mk. O dalsze zbiórki uprasza Komitet Wyborczy.

Każdy robotnik powinien

należeć do klasowej organizacyi zawodowej, która walczy o lepszą egzystencyę, —

do organizacyi politycznej P.P.S., która broni i zdobywa ustawodawstwo robotnicze,

do Konsumu robotniczego, który broni ciężko zapracowany grosz robotniczy przed zachłannością paskarzy!

Wstępujcie i rozszerzajcie
— te trzy organizacye! —

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.